

Obowiązkowy Samorząd Doradców Restrukturyzacyjnych z perspektywy KIDR

Najpierw trochę historii.... Krajowej Izby Syndyków.

- **16-18 października 2009 r.**, Zawoja – powstanie Komitetu Założycielskiego samorządu zawodowego licencjonowanych syndyków. Przygotowanie projektu statutu.
- **26-27 listopada 2009 r.**, Warszawa, SGH – pierwsza konferencja „Ekonomia i Prawo Upadłości Przedsiębiorstw”, na której aż trzech licencjonowanych syndyków wygłosiło referaty. W tej interdyscyplinarnej konferencji uczestniczyło ponad trzydziestu syndyków.
- **28 listopada 2009 r.**, Warszawa, SGH – ZJAZD ZAŁOŻYCIELSKI samorządu zawodowego licencjonowanych syndyków. Powstanie Krajowej Izby Syndyków na podstawie ustawy o samorządzie zawodowym niektórych przedsiębiorców z dnia 30 maja 1989 r. (Dz.U. nr 35, poz. 194).
- **29 grudnia 2009 r.**, godz. 11.56, Warszawa – złożenie do KRS wniosku o rejestrację.
- **5 lutego 2010 r. – Rejestracja w KRS.**
- **20 czerwca 2015 r.** – zmiana statutu izby i nazwy z Krajowa Izba Syndyków na Krajowa Izba Doradców Restrukturyzacyjnych, co było podyktowane uchwaleniem ustawy Prawo restrukturyzacyjne.

W tym miejscu chciałbym przytoczyć art. 17 Konstytucji RP, który stanowi, że „W drodze ustawy można tworzyć samorządy zawodowe, reprezentujące osoby wykonujące zawody zaufania publicznego i sprawujące pieczę nad należytym wykonywaniem tych zawodów w granicach interesu publicznego i dla jego ochrony. W drodze ustawy można tworzyć również inne rodzaje samorządu. Samorządy te nie mogą naruszać wolności wykonywania zawodu ani ograniczać wolności podejmowania działalności gospodarczej”. Niemniej KIDR, choć jest samorządem działającym na podstawie ustawy, nie jest samorządem utworzonym w drodze ustawy.

Kim jest doradca restrukturyzacyjny?

To osoba posiadająca kwalifikacje wymagane ustawą o licencji doradcy restrukturyzacyjnego, zawodowo zajmująca się świadczeniem usług doradztwa restrukturyzacyjnego, która w związku z posiadaną licencją może być powołana przez sąd do sprawowania różnych funkcji zarządczych lub nadzorczych związanych z majątkiem osób trzecich, wymaganych przez przepisy obowiązującego prawa.

Już samo doradztwo restrukturyzacyjne w obszarach działalności gospodarczej, nie wspominając nawet o zarządzaniu przedsiębiorstwem czy majątkiem przedsiębiorców lub osób nieprowadzących działalności gospodarczej, wskazuje, że zawód ten ma istotne oddziaływanie na interesy majątkowe i osobiste podmiotów, wobec których świadczone są

usługi doradztwa, ale także innych interesariuszy, w szczególności wierzycieli dłużników, pracowników czy ich partnerów biznesowych. Zakres oddziaływania doradców restrukturyzacyjnych jest zatem znacznie szerszy, nie ogranicza się tylko do ich bezpośrednich klientów czy dłużników.

Ustawodawca, przydzielając doradcom restrukturyzacyjnym tak szerokie i szczególne kompetencje, przyznał im status zawodu zaufania publicznego, gdyż nieracjonalne byłoby powierzanie ważkich spraw, zarówno wagi finansowej, jak i społecznej, niejednokrotnie wymagających dostępu do informacji osobistych, osobom przypadkowym. Nie ma zatem wątpliwości, że doradcy restrukturyzacyjni wykonują zawód zaufania publicznego.

Czy ustawodawca wyposażył doradców restrukturyzacyjnych w instrumenty służące do ochrony interesu publicznego w zakresie ich działalności? Nie.

Oprócz możliwości pozbawienia i zawieszenia licencji doradcy restrukturyzacyjnego, czyli broni atomowej, jaką dysponuje administracja, ustawodawca nie zadbał niestety o budowę zaufania publicznego w stosunku do doradców ani o ochronę interesów podmiotów, na rzecz których świadczą usługi. Wręcz przeciwnie, taka konstrukcja środków dyscyplinujących, rozpoczynająca i kończąca się na zawieszeniu lub odebraniu licencji, zaufanie to ewidentnie podważa, nie dając doradcy **realnych** szans na **poprawę i** przedstawienie swojej argumentacji w postępowaniu administracyjnym. Brak ochrony interesów uczestników postępowań i klientów doradcy to przede wszystkim brak regulacji dotyczących ochrony tajemnicy zawodowej, brak zasad etyki zawodowej, dobrych praktyk czy choćby zasad weryfikacji szkoleń ustawicznych, przy coraz to większych wymaganiach stawianych doradcom w zakresie obsługi postępowań. Ewidentnie wybrano drogę – karać, nie zapobiegać czy rozwijać.

Rolę ustawodawcy w tym zakresie stara się wypełniać Krajowa Izba Doradców Restrukturyzacyjnych, która wprowadziła własny kodeks etyki, posiada własne organy dyscyplinarne, prowadzi działania z zakresu ustawicznego kształcenia doradców i inną działalność dedykowaną ochronie interesów tej grupy zawodowej. KIDR to jednak samorząd dobrowolny, do którego przynależy ponad 580 doradców restrukturyzacyjnych, przy ponad 2 tys. wydanych licencji. Nie pozwala to na realizację wszystkich potrzeb zawodu zaufania publicznego, ale ewidentnie pokazuje, że doradcy dostrzegają korzyści wynikające ze zrzeszania się w organizacji, która stara się realizować zasadę: rozwijać – zapobiegać – wysłuchać, potem ewentualnie karać. Przyznam, że z tym karaniem z racji dobrowolnej przynależności do KIDR bywało różnie, zdarzały się jednostkowe przypadki wystąpienia z izby przed ukaraniem, co uniemożliwiało dalsze prowadzenie postępowań dyscyplinarnych. To ewidentnie nasza słaba strona.

Skąd w ogóle bierze się konieczność karania i dyscyplinowania doradców? Wydaje się, że jest to podyktowane brakiem wzorców lub niedobrymi wzorcami zachowania. Nikt nie uczy doradców, jak rozmawiać z ludźmi przechodzącymi kryzys, często chorymi, ukrywającymi informacje, często też niemówiącymi prawdy. Takie sytuacje początkowo zaskakują i bywa, że prowadzą do konfliktów, potem skarg do różnych organów administracji, a wiadomo, że organ administracji, chcąc pokazać swoją skuteczność, korzysta z przysługujących mu środków. Jak już pisałem, nie są one symetryczne, mimo że doradca sprawujący np. funkcję syndyka jest stale narażony na konflikt, jeśli coś nie idzie tak, jak wyobrażają sobie

uczestnicy postępowania, i zasługuje na przedstawienie własnej wersji sprawy i dowodzenie własnych racji.

Wobec tego zadajmy sobie pytanie, czy oddanie w ręce doradców restrukturyzacyjnych ustawowego samorządu zawodu zaufania publicznego, powierzenie mu zadań z zakresu uzyskiwania uprawnień zawodowych, zasad wykonywania zawodu i sparowania pieczy nad doradcami, spowoduje wzmocnienie ochrony interesu publicznego w zakresie wykonywanych przez nich zadań? Tak, jednoznacznie tak! To jedynie kwestia ustalenia szczegółowych celów takiego samorządu, zrównoważonych wobec szerokiego kręgu interesariuszy skupionych wokół doradców restrukturyzacyjnych. Nie jest jednak potrzebny samorząd, będący dodatkowym organem dyscyplinującym. Nowy samorząd musi w całości przejąć dyscyplinowanie, gdyż tylko osoby wykonujące ten zawód, mające wieloletnie doświadczenie, są w stanie prawidłowo zidentyfikować rzeczywiste przewinienia, biorąc pod uwagę stałą niemalże ekspozycję doradców na sytuacje konfliktowe z interesariuszami postępowań. Dyscyplinowanie musi być jednak poprzedzone wypracowaniem dobrych praktyk w wielu niezdefiniowanych ustawowo obszarach, z wyraźnym wskazaniem przykładów ich naruszenia i grożących za to konsekwencji, by kształtować de facto najwyższe standardy wykonywania zawodu. Tak sobie wyobrażam część „dyscyplinarną” samorządu. Część szkoleniową i rozwojową można wprost skopiować z KIDR. Trzydzieści jeden zorganizowanych konferencji warsztatowych oraz czterdzieści wydanych numerów kwartalnika „Doradca Restrukturyzacyjny” to pokaźny wkład członków KIDR w rozwój środowiska doradców restrukturyzacyjnych.

Przejdźmy zatem do najtrudniejszej części. Powołanie ustawowego samorządu doradców restrukturyzacyjnych zawodu zaufania publicznego oznacza likwidację i zakończenie działalności KIDR. Byłoby szkoda, bo nowy samorząd raczej nie zaoferuje swoim członkom takich benefitów jak KIDR, czyli dostępu do systemu informacji prawnej Legalis, prenumeraty elektronicznej dziennika „Puls Biznesu”, *paybacku* przy składkach obowiązkowego OC, darmowego kwartalnika „Doradca Restrukturyzacyjny” i innych. Przynależność będzie obowiązkowa, więc nowy samorząd nie będzie miał już takiej motywacji do aktywnego wspierania korzyści z członkostwa.

Jest jednak inna możliwość – samorządowy pluralizm i postawienie przez ustawodawcę wymogu przynależności do takiego samorządu, który spełniałby jego oczekiwania (np. posiadał stosowną licencję potwierdzającą spełnienie warunków ustawowych). Jeśli powstałoby kilka takich samorządów, doradcy mieliby wybór, a członkowie, przy zachowaniu ustawowych standardów przez dany samorząd, komfort, że są dla samorządu kimś więcej niż comiesięczny dostarczyciel składek. Warto taki model sprawdzić w praktyce i zacząć budować na bazie KIDR pluralizm samorządu doradców restrukturyzacyjnych, zawodu zaufania publicznego.

Żeby było jasne, nie zamierzam kandydować do konwentu KIDR na następną kadencję.

Serdecznie pozdrawiam

Jerzy Sławek – dziekan KIDR